

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Rolnictwa
i Rozwoju
Wsi**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOŚCI,
ELIMINOWANIA NIEUCZCIWYCH PRAKTYK
W OBROcie ŻYWNOŚCIĄ ORAZ SPRZEDAŻY
BEZPOŚREDNIEJ I HANDLU DETALICZNEGO
PRODUKTÓW WYTWORZONYCH
W GOSPODARSTWACH ROLNYCH
(NR 12)
z dnia 25 września 2025 r.**

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności, eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością oraz sprzedaży bezpośredniej i handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych (nr 12)

25 września 2025 r.

Podkomisja stała do spraw bezpieczeństwa żywności, eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością oraz sprzedaży bezpośredniej i handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych, obradująca pod przewodnictwem posła **Alicji Łepkowskiej-Gołaś (KO)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stosowania nieuczciwych praktyk handlowych w relacjach między producentami rolnymi a dużymi sieciami handlowymi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Jacek Marczak** zastępca dyrektora Delegatury w Bydgoszczy Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Bożena Kotwas** kierownik Wydziału Regulacji Rynków Rolnych w Departamencie Rynków Rolnych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Daria Janowicz** członek zarządu Green REV Institute, wiceprezes zarządu Federacji Bezpieczna Żywność, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Magdalena Osińska** dyrektor Działu Prawnego Polskiej Federacji Producentów Żywności Związku Pracodawców, **Grzegorz Anczewski** doradca w Krajowej Radzie Izb Rolniczych, **Wiesław Łopaciuk** przedstawiciel Zakładu Rynków Rolnych i Metod Ilościowych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Tomasz Żelaziński** przedstawiciel Stowarzyszenia na rzecz Efektywności im. prof. Krzysztofa Żmijewskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dzień dobry. Szanowni państwo, otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności, eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością oraz sprzedaży bezpośredniej i handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych.

Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu panem Jackiem Czerniakiem na czele. Dzień dobry. Witam pana Jacka Marcza, zastępcę dyrektora delegatury w Bydgoszczy Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Witam również przedstawicieli pozostałych organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat stosowania nieuczciwych praktyk handlowych w relacjach między producentami rolnymi a dużymi sieciami handlowymi.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu i przedstawienie informacji poproszę pana ministra Jacka Czerniaka.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Pani przewodnicząca, Wysoka Podkomisjo, szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję. Myślę, że ważna kwestia, która dzisiaj jest przedmiotem obrad podkomisji, wymaga wymiany kilku informacji oraz szczerzej dyskusji, w jakim miejscu jesteśmy. Otóż chciałbym, po pierwsze, być może pochwalić się, że Polska jako jedno z pierwszych państw Unii Europejskiej wprowadziła kompleksowe rozwiązania w zakresie eliminacji nieuczciwych praktyk. Organem, który ma to egzekwować i który w dalszej części będzie referował te kwestie jest Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Ja natomiast chciałbym państwu przedstawić informacje, które zrealizowaliśmy podczas prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej. Analizowaliśmy dwa projekty dokumentów. Jest to projekt rozporządzenia Parlamentu i Rady 1308/2013. Chciałbym w jednoznaczny sposób powiedzieć, że wkład merytoryczny w analizę i w spotkania technicznych grup roboczych wniosła obecna tutaj pani dyrektor Joanna Trybus, która uczestniczyła w pracach zespołu, która ma doskonałą wiedzę. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej prowadziła wszelkie prace. To jest pierwszy dokument, jak powiedziałem, projekt rozporządzenia Parlamentu i Rady. Obecnie został skierowany do Parlamentu Europejskiego. To tak bardzo skrótowo. Jeżeli państwo będziecie zainteresowani pogłębioną analizą czy też informacją, to myślę, że profesjonalizm i zaangażowanie pani dyrektora pozwoli rozwinąć wszelkie kwestie, o których powiem bardzo lapidarnie i w zwięzły sposób.

Po pierwsze, wspomniany projekt 1308 nakłada obowiązek zawierania umów pisemnych. Jest to generalna zasada w Unii Europejskiej w zakresie wzajemnych stosunków umownych między rolnikami a nabywcami. Dla przypomnienia powiem, od czego rozpocząłem chwalać się, że Polska już wprowadziła taki obowiązek bardzo dawno. Kolejny obowiązek dotyczy zawarcia w umowie klauzuli rewizyjnej dla umów dłuższych niż 12 miesięcy. Kolejne elementy to możliwość ustanowienia na rzecz tego mechanizmu mediacji między rolnikami a nabywcami ich produktów, uproszczenie zasad uznawania organizacji producentów poprzez możliwość uznania jednej organizacji producentów w wielu sektorach, podniesienie limitu unijnej pomocy finansowej udzielanej uznanym organizacjom producentów realizującym program operacyjny z 50% do 70% faktycznie poniesionych kosztów. Myślę, że to duże osiągnięcie naszej prezydencji. Często w ocenach i nastawieniu podczas naszej prezydencji pojawiały się głosy, że wszystko zrobimy, że jesteśmy władni. Prezydencja trwała do końca czerwca, jak pamiętamy, ale kwestie dokumentów, rozporządzeń były opracowywane w sposób bardzo techniczny, aczkolwiek bardzo merytoryczny.

Drugi dokument, którym również zajmowała się obecna tutaj pani dyrektor, to projekt w sprawie współpracy między organami w zakresie egzekwowania przepisów dyrektywy w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych w relacjach między przedsiębiorcami w łańcuchu dostaw produktów rolnych i spożywczych. Jak powiedziałem, w Rzeczypospolitej Polskiej jest wskazany organ do egzekwowania prawa.

Materiały dotyczące dokumentów, które przedstawiały kwestie nieuczciwych praktyk, zostały krótko przeze mnie omówione. Jeżeli będą jakieś pytania dotyczące tych dwóch dokumentów czy innych kwestii, chociaż myślę, że w tej materii państwo skoncentrujecie się na tym, co przedstawi Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który wykonuje zadania w tym zakresie, skoncentrujecie się na tym, jakie są przeszkody czy niedoskonałości prawne, gdyż efektem dyskusji mogą być jakieś wnioski de lege ferenda... Być może należałoby coś zmienić w prawodawstwie krajowym, ale tego nie wiem. Myślę, że pan dyrektor w przejrzysty sposób stwierdzi, jakie są kwestie na tym etapie. Ja dziękuję. Jeżeli później będą jakieś pytania, uwagi, to jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Oczywiście. Dziękuję, panie ministrze. Informacje ze strony Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów przedstawi pan dyrektor Jacek Marczak. Prosimy.

Zastępca dyrektora Delegatury w Bydgoszczy Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Jacek Marczak:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Podkomisjo, szanowni państwo, tak jak pan minister wspomniał, Polska bardzo szybko wprowadziła przepisy w celu zwalczania nieuczciwych praktyk w łańcuchu dostaw produktów rolnych. Było to w 2017 r. Prezes UOKiK został wyznaczony jako organ właściwy do prowadzenia postępowań. W początkowym okresie było dużo zgłoszeń dotyczących rynków rolnych związanych ze skupem jabłek, owoców miękkich, marchwi, buraka cukrowego. Właśnie na tych produktach, na tych branżach skupiły się działania prezesa UOKiK. Wynikało to z liczby zgłoszeń oraz sytuacji w rolnictwie w 2018 r. i w kolejnych latach, znacznej liczby nieterminowych płatności, niejasnych warunków umów, między innymi niejasności w zakresie określenia ceny. Zostało wydanych kilka decyzji. W pierwszym okresie były to głównie decyzje tzw. zobowiązujące, czyli polubowne, gdzie duże zakłady przetwórcze zobowiązywały się do zmiany swoich praktyk.

Prezes UOKiK od początku miał kompetencje do nakładania kar pieniężnych. Po pierwszym okresie w 2018 r. wraz z ministerstwem pracowaliśmy nad ewaluacją przepisów. Okazało się, że część z nich powinna ulec zmianie. Pod koniec 2018 r. dokonano korekty, nowelizacji ustawy. Usunięto jedną z przesłanek uznania, iż występuje przewaga kontraktowa, a mianowicie usunięto przesłankę braku faktycznych i wystarczających możliwości zbycia produktów innemu nabywcy. Była to przesłanka bardzo trudna do wykazania i praktycznie uniemożliwiająca zastosowanie ustawy tam, gdzie było to oczekiwane, a zatem do relacji sieci handlowych z jej dostawcami, dlatego że w polskich realiach, mimo iż znamy podmioty, które w cudzoziemiu można powiedzieć, że dominują, jest wiele podmiotów. W teorii zawsze można gdzieś sprzedać produkt. Tak można uznać. Dlatego przesłanka ta w zasadzie uniemożliwiała prowadzenie tego rodzaju spraw, a w każdym razie bardzo je utrudniała.

Następnie przepisy uległy zmianie, a w zasadzie wprowadzona została nowa ustawa w roku 2021. Wynikało to z konieczności implementacji dyrektywy unijnej, która dotyczyła nieuczciwych praktyk handlowych w relacjach między przedsiębiorcami w łańcuchu dostaw produktów rolnych i spożywczych. Tak jak wspominałem, Polska już miała takie przepisy. Około 20 krajów miało jakieś przepisy w tym zakresie, natomiast były one niespójne. Dyrektywa unijna z 2019 r. nr 2019/633 przewidywała pewien katalog minimalny. Każdy kraj musiał uznać określone praktyki za nieuczciwe, utworzyć taki organ jak UOKiK do egzekwowania przepisów z prawem do nakładania kar i egzekwowania obowiązków.

Nasza ustawa została zmieniona przede wszystkim w tym zakresie. Dodano listę praktyk w każdych okolicznościach uznawanych za nieuczciwe, tzw. czarną listę, oraz listę tzw. szarą, to znaczy praktyk, które są uznawane za nieuczciwe, jeżeli strony nie zawrą ich jednoznacznie, jasno w uprzedniej umowie. Jest to kilkanaście praktyk wymienionych wprost w polskiej ustawie o przewadze kontraktowej. To, na co warto zwrócić uwagę i to, co polskiemu organowi daje pewną większą swobodę w stosowaniu przepisów, jest pozostawienie tzw. klauzuli generalnej, to znaczy, że za nieuczciwą można uznać każdą praktykę, która jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i narusza lub zagraża istotnemu interesowi dostawców. Rzeczywiście w dotychczasowej praktyce większość praktyk było uznanych przez nas za nieuczciwe na podstawie klauzuli generalnej, dlatego że lista jest widoczna, duże przedsiębiorstwa starają się unikać takich praktyk albo w pewien sposób je kamuflować. Do przykładowych praktyk, które są na czarnej liście, należy na przykład żądanie zapłaty za marketing produktów, za zwroty produktów z sieci handlowej, oczywiście nieterminowe płatności. Czasami praktyki te są jakoś kamuflowane, są zapisywane jakieś opłaty, jakieś usługi, które nie mają żadnej wartości albo w ogóle nie odbywają się, nic nie znaczą dla dostawców. Koszty takich czynności powinny pokrywać sieci handlowe. Lista jest, ale oprócz tego kwestionujemy również praktyki, które są nam zgłaszane, a nie są na liście.

Warto zwrócić uwagę na postępowania, które podjął prezes UOKiK w okresie stosowania nowej ustawy, która zaimplementowała dyrektywę, jak również wcześniejsze. Prezes UOKiK zainicjował siedem postępowań w sprawie praktyk nieuczciwie wykorzystujących przewagę kontraktową, odnoszących się do sieci handlowych. Więcej było postępowań w relacji producent rolny – przetwórcy. Jednak główne pytanie do prezesa UOKiK było o sieci handlowe. Dlatego o nich mówię. Dwie sieci handlowe zostały zobowiązane do podjęcia działań, dzięki czemu uniknęły kar pieniężnych, to znaczy, przyjęły tzw. zobowiązanie. W czterech przypadkach prezes urzędu nałożył kary administracyjne, przepraszam, w dwóch przypadkach, ale była to ta sama firma, czyli firma SCA. Jest to operator Intermarché, firma kontaktująca się z dostawcami w imieniu Intermarché. Natomiast w czterech przypadkach zostały nałożone kary administracyjne o łącznej wysokości 1 mld zł. Były to Jeronimo Martins, Eurocash, Kaufland i Auchan Polska. Decyzje te są w większości nieprawomocne, dlatego że przedsiębiorcom przysługują odwołania do sądu. W sprawie Jeronimo Martins jest to 720 mln zł kary. W pierwszej instancji zapadł wyrok korzystny. Jest to bardzo dobra wiadomość dla dostawców. Jest złożona apelacja i będzie to rozpatrywane przez sąd drugiej instancji. Z prawomocnych rozstrzygnięć decyzja wobec Kaufland w drugiej instancji, niestety, jest przegrana przez UOKiK, ale została złożona przez nas skarga kasacyjna.

Co ciekawe, mówiąc o trudnościach, o pewnych zagadnieniach związanych ze stosowaniem ustawy, te dwie decyzje dotyczyły prawie identycznej praktyki, czyli pobierania tzw. wstecznych rabatów od dostawców. Praktyka ta polega na tym, że sieć handlowa umawia się z producentem, z dostawcą na określoną cenę. W umowie może zapisać również określone rabaty. Natomiast poza tym, co jest w umowie, po okresie sprzedaży żąda zapłaty dodatkowych środków

pieniężnych, to znaczy, zwrotu obniżając ceny. Jest to uznaniowy rabat, tak bym powiedział, czasami pokrywa się to umowami zawieranymi wstecz w warunkach przymusu. Oczywiście dostawca, który na taki rabat nie wyrazi zgody, może mieć problemy z dalszą współpracą z racji tego, że jest, niestety, pewną złą praktyką, iż sieci handlowe w swoich umowach nie zobowiązują się do określonego czasu trwania umowy, do określonego wolumenu zakupów. Umowy po prostu trwają. W pewnym momencie sieć handlowa może przestać zamawiać, w zasadzie może to zrobić w dowolnym momencie. Z analizy umów największych sieci handlowych widać, że tak to wygląda, podczas gdy dostawca na każde wezwanie jest zobowiązany dostarczyć produkt. Temu zjawisku też zamierzamy przyjrzeć się w najbliższym czasie. Kontekst ten wpływa na to, iż dostawca ma bardzo ograniczone pole do odmowy, gdyż następnego dnia czy wkrótce może przestać być kooperantem danej sieci handlowej. Myślę, że wyjaśnienie to było konieczne.

Co jeszcze dodać? Są to postępowania, które z etapu administracyjnego przeszły na etap sądowy. W toku jest postępowanie dotyczące Carrefour Polska. Dotyczy ono praktyki pobierania tzw. opłat logistycznych. Decyzja prawie w identycznej sprawie została wydana również odnośnie do Auchan Polska. Jest to praktyka polegająca na tym, że dostawcy, mimo iż dostarczyli już swoje produkty do magazynów centralnych, są zobowiązani również do zapłaty za dystrybucję wewnętrzną z magazynu centralnego do sklepów danej sieci handlowej. Jest to praktyka, która ukuła się przez lata i która w zasadzie pozwoliła sfinansować system magazynów. W niektórych przypadkach wydawałoby się to korzystne, gdyż dostawca nie musi wozić produktu do każdego sklepu, natomiast w rzeczywistości jest to obciążenie dla dostawców. Oni już wyzbyli się własności swoich produktów, nie mają dalszego wpływu na ich dystrybucję do konkretnych sklepów, nie odpowiadają za ich jakość, ponieważ nie są już ich dzierżycielami, właścicielami, natomiast sieć dofinansowuje swój system logistyczny poprzez pobieranie takiej opłaty. Decyzja z karą w tej sprawie zapadła w stosunku do Auchan. Czekamy na pierwszy termin sprawy sądowej w sądzie ochrony konkurencji i konsumentów. Sprawa dotycząca Carrefour Polska jeszcze się toczy. Pewnie do przyszłego roku będzie można zapoznać się z rozstrzygnięciem.

Poza sprawami, gdzie zostały już postawione zarzuty czy też wydane decyzje, prezes UOKiK prowadzi też tzw. postępowania wyjaśniające, w których badane są określone problemy, które są nam zgłaszane czy też do których doszliśmy na podstawie analizy materiałów prasowych, spotkań z organizacjami producentów, na których staramy się pojawiać. Tam również często jesteśmy dostępni i uzyskujemy takie informacje. W ostatnim okresie badane były między innymi tzw. usługi merchandisingowe, czyli usługi, za które płać dostawcy, polegające na tym, że ich produkty są w odpowiedni sposób układane czy eksponowane w sieciach handlowych. Tutaj nie ma zarzutów, jeszcze nie ma rozstrzygnięć, wobec czego chciałbym zachować pewną powściągliwość co do oceny. To, co budzi wątpliwości urzędu, to część usług, które wydają się czynnościami, za które powinna odpowiadać sieć. Najbardziej radykalny przykład to wystawianie produktów z palety na półkę. Ciężko sprzedać produkt, jeżeli konsumentom się go nie zaprezentuje. Okazuje się, że część dostawców płaci również za takie czynności, mimo że już zbyli towar. Nie jest to jakiś skład czy komis, tylko już własność sieci handlowej. Dlatego badamy, jakie ma to ewentualnie skutki dla dostawców.

Odnosząc się do jednej z praktyk przejętych z dyrektywy, która odnosi się do terminów płatności, w ciągu 30 dni powinna wpłynąć do dostawcy płatność za tzw. projekty łatwo psujące się. Niestety, ich definicja nie jest precyzyjna. Dlatego w postępowaniu wyjaśniającym ankietujemy dostawców, kontaktujemy się z organami sanitarnymi i odpowiedzialnymi za politykę żywnościową, żeby doprecyzować, które produkty należy uznać za łatwo psujące się. Niektóre wydają się oczywiste, natomiast ciężko stworzyć taką listę, skoro dyrektywa jej nie zawierała. Chodzi o to, żeby można było skutecznie chronić producentów, których produkty są łatwo psujące się. Powinny oni dostać płatność w przeciągu 30 dni. Po to, żeby to egzekwować, trzeba mieć jakiś pogląd na to, które produkty na pewno należą do tej grupy. Właśnie to badamy.

Chciałbym zwrócić też uwagę na bardzo ważny aspekt naszej działalności, a mianowicie pozyskiwanie wiarygodnych sygnałów o naruszeniach. Jest to pewna sfera. Jeżeli mówimy o trudnościach, to tu mamy główną trudność. Jest to czynnik strachu. Nie jest to tylko nasza obserwacja jako urzędu. Również analizy, które miała Komisja Europejska, Parlament Europejski przed przyjęciem dyrektywy o nieuczciwych praktykach, jak też ankiety wśród dostawców, nie tylko polskich, ale i europejskich, pokazywały, że dostawcy boją się udzielać wprost informacji o nieuczciwych praktykach, obawiając się utraty współpracy z sieciami handlowymi, na które się poskarżą. Po to, żeby przeciwdziałać temu zjawisku, polska ustawa przewiduje bardzo ścisłą

ochronę zawiadamiających. Wynikało to z dyrektywy, ale nasza ochrona jest jeszcze silniejsza, dlatego że rozciąga się na pełny etap, nie tylko administracyjny, ale również sądowy. Oznacza to, że podmiot, którego dotyczy zawiadomienie... W praktyce nikt poza zawiadamiającym i UOKiK-iem, dlatego że zdradzenie tożsamości mogłoby łatwo spowodować przekazanie tej informacji do sieci handlowej, a więc w zasadzie nikt nie może dowiedzieć się o tym, że zostało zgłoszone jakieś naruszenie, nie może się dowiedzieć przez kogo, poznać szczegóły. Bardzo tego chronimy. Są na to środki formalne, są postanowienia o ograniczeniu prawa wglądu do materiałów. Wygląda to tak, że nawet jeżeli sieć handlowa ma wgląd do materiału dowodowego, to nie może zobaczyć części, w której są dane czy też jakiegokolwiek informacje mogące zdradzić tożsamość zawiadamiającego. Taką informacją może być na przykład zamówiony wolumen albo kwoty płatności. Sieć handlowa mogłaby sprawdzić, który dostawca tyle zamawiał w danym okresie. A więc chronimy to. Jest to potwierdzane przez sądy, gdyż były zażalenia na nasze postanowienia. Było to potwierdzone orzecznictwem sądowym. Jest to bardzo ścisła ochrona, która obowiązuje też na etapie sądowym, co jak mi się wydaje, jest ochroną nawet ściślej niż w ustawie o sygnalistach, gdzie są pewne wyjątki. U nas nie ma wyjątków. Chcę to mocno podkreślić. Podkreślam to i w tym gronie, i w każdym, dlatego że precyzyjna informacja od podmiotu poszkodowanego jest najlepszym czynnikiem inicjującym postępowanie i pozwalającym zwalczać określoną nieuczciwą praktykę.

Drugie zjawisko, drugi aspekt, który chciałbym tutaj poruszyć, to przekazywanie informacji przez organizacje dostawców. Jest to dla nas bardzo ważne źródło informacji, chociaż niewystarczające. Są organizacje, które z większą aktywnością czy też otwartością w imieniu swoich członków przekazują informacje o nieuczciwych praktykach, podając też konkretne przykłady, czasem dowody. Z kilku takich zgłoszeń udało się nam przeprowadzić sprawy. W Polsce jest bardzo dużo organizacji w różnych sektorach, na przykład mięsny, mleczarski, owocowo-warzywny itd. Staramy się odpytywać, zapytywać organizacje, czy widzą jakieś niepokojące zjawiska. Pytamy również o pewne praktyki, co do których już mamy podejrzenia czy informacje. Niestety, często nasze zapytania pozostają bez odzewu. Na pewno jest to sfera, gdzie bardzo przydałaby się lepsza kooperacja. Przepływ informacji jest tutaj tak samo chroniony. Wiemy też, że w podobny sposób podchodzą sądy, które kontrolują nasze decyzje. To znaczy, brakuje im bezpośredniego materiału pochodzącego od dostawców czy też z wiarygodnego źródła, a organizacje reprezentujące dostawców są wiarygodnym źródłem, mogą podać konkretne informacje, nie zdradzając tożsamości informatorów, jeżeli obawa jest znacząca.

Kończąc wypowiedź, chciałbym wspomnieć o ważnym wyroku, który zapadł w sierpniu bieżącego roku. Wprawdzie nie dotyczył sieci handlowych, ale relacji na wyższym poziomie, czyli producentów zbóż i jednego z dużych podmiotów skupujących zboża, firmy Cefetra Polska, która jest częścią światowej grupy BayWa. Można powiedzieć, że jest to część serii postępowań, gdzie prezes UOKiK chroni z kolei producentów rolnych w ten sposób, że wymaga, domaga się, żeby w umowach zakupu zbóż była odpowiednio zapisana klauzula siły wyższej, czyli w podobny sposób, jak to jest w umowach kontraktacji. Jeżeli okoliczności niezależne od producenta rolnego, takie jak susza, gradobicia, późne przymrozki, huragany spowodują, iż roślina nie wyrosła, zwłaszcza zboże, lub też plon został częściowo zniszczony, producent rolny, który nie jest handlarzem, nie może dostarczyć produktu. Niestety, przez lata wytworzyła się praktyka odejścia od umów kontraktacji na rzecz wyłącznie umów sprzedaży. Firmy handlujące zbożem, skupujące często na eksport, nie interesują się tym, skąd zboże ma pochodzić, nie interesują się w teorii, dlatego że kupując od producenta rolnego oczywiście mają niższą cenę. Wiedzą o tym, że są to producenci rolni, dlatego że muszą spełniać wiele wymogów, na przykład dotyczących różnych deklaracji producenta, więc wiedzą, kto jest producentem.

Niestety, nawet tam, gdzie w umowach znajdują się takie klauzule, dlatego że zgodnie z prawem muszą się znaleźć, często są nie do zastosowania. Przykładem takiej klauzuli właśnie jest klauzula ze sprawy, o której mówiłem, Cefetra Polska, gdzie w zasadzie jedyną, prawie wyłączną okolicznością, kiedy rolnik mógłby nie dostarczyć produktu, jest wprowadzenie stanu klęski żywiołowej, co jak wiemy, w historii III Rzeczypospolitej nastąpiło raz, nie w związku z suszami, tylko w związku z zeszłoroczną powodzią. Nawet powódź wrocławska z 1997 r. nie była objęta stanem nadzwyczajnym. A więc rolnik zupełnie nie ma na to wpływu. Tutaj mamy pewne sukcesy w dochodzeniu polubownym, dlatego że część firm zmieniła dobrowolnie takie klauzule. Natomiast były także dwie sprawy, gdzie nałożyliśmy kary finansowe. Były to Cefetra Polska i PolishAgri. W ostatnim czasie wszczęliśmy dwie kolejne dotyczące

Procam i Bunge Polska, których klauzule również były bardzo niedoprecyzowane, a w praktyce według nas umożliwiały bardzo jednostronne podejście do tego zagadnienia ze szkodą dla producentów rolnych. Oczywiście są to zarzuty bez decyzji. Nie są prawomocne, natomiast w pierwszej ze spraw, o których powiedziałem, przeciwko Cefetra jest prawomocny wyrok sądu apelacyjnego.

Kończąc powiem, że poza działalnością orzeczniczą ręka w rękę z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi również braliśmy udział w pracach podczas prezydencji w Unii Europejskiej. Zresztą osobiście z panią dyrektorką braliśmy udział w pracach nad rozporządzeniem o współpracy transgranicznej między organami w zakresie egzekwowania przepisów o nieuczciwych praktykach handlowych w obrocie żywnością. Jeżeli pojawią się głosy odnoszące się do postulatów legislacyjnych, jak zawsze jesteśmy otwarci. W tym punkcie staramy się zmierzać do tego, żeby przede wszystkim sądowe interpretacje ustawy i wszystkich pojęć były korzystne dla dostawców. Jest tam kilka pojęć, które wymagają sądowych interpretacji. Staramy się, żeby to były wyroki na korzyść. Wiemy również, że będzie ewaluacja dyrektywy, która była implementowana. Może to też pociągnąć konieczność zmiany naszej ustawy. Zawsze oczywiście jesteśmy otwarci na takie wnioski. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Bardzo dziękuję za wyczerpującą informację. Mam nadzieję, że nie tylko ja mam taką ocenę. Chciałabym dopytać, gdyż pozwolę sobie otworzyć dyskusję i dopytać jako przewodnicząca. Może nie rozumiem albo nie doczytałam, albo nie wiem tego. Mówił pan o wiarygodności sygnałów, które spływają, ale moje pytanie brzmi, czy wszystkie postępowania, które już przeprowadziliście, były na wniosek czy może z urzędu. Interesuje mnie to, czy potrzeba, żeby producent to zgłosił i był stroną czy też wystarczy, że zgłasza wam taką praktykę i wy już prowadzicie postępowanie. To jedno. A ministerstwo chciałabym podpytać, gdyż rozumiem, że projekty rozporządzeń przejęła prezydencja duńska, czy mamy jakiś prawdopodobny moment, jakąś datę graniczną, kiedy rozporządzenia mogą wejść w życie. Czy jeszcze cały czas jest to w procesie konsultowania, sprawdzania, ustalania?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Tak jak mówiłem, pani przewodnicząca, Parlament Europejski zajmuje się projektem rozporządzenia. Przedstawi stanowisko. Jest to w procesie. Nie wiem, czy w priorytetach prezydencji duńskiej jest zakończenie tego procesu, ale tutaj warto podkreślić to, co pan dyrektor mówił, że będzie ewaluacja dyrektywy. Oczywiście dyrektywa określa cele, nie stosuje się jej wprost tak jak rozporządzenia, ale być może pomoże nam to wprowadzić pewne zmiany w ustawodawstwie krajowym. Może być też inicjatywa ze strony podkomisji w kwestiach, o których pan dyrektor wspomniął, jak na przykład doprecyzowania produktów szybko psujących się. Być może w tej materii nasze czy inne... A jak walczyć z psychozą strachu, tego nie wiem, być może trzeba zapytać psychologów.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Dziękuję, panie ministrze. Chciałabym jeszcze zapytać, dlatego że w tym materiale, który ministerstwo nam przesłało, czytamy, że odbyła się debata na ten temat i zdiagnozowano nowe zjawisko, jakim są sojusze zakupowe. Cóż to takiego?

Zastępca dyrektora Delegatury w Bydgoszczy UOKiK Jacek Marczak:

Może ja przejmę odpowiedź odnośnie do pierwszego pytania i pociągnę. Ewentualnie jeżeli będzie coś do dodania, wtedy... Przepisy tak to określają. Można powiedzieć, że jest to kopia przepisów, które stosujemy w ochronie konkurencji, w ochronie konsumentów. Wszystkie nasze działania są podejmowane z urzędu. Tu jest przecinek, ale jesteśmy otwarci na zawiadomienia. Na każde zawiadomienie musimy odpowiedzieć, ale nie jest to tak, jak w niektórych procedurach, że zawiadomienie z automatu inicjuje postępowanie administracyjne. Taki system funkcjonował w polskim prawie konkurencji w latach 90. i wczesnych 2000., ale się nie sprawdził, dlatego że zawiadamiający stawał się stroną, zawiadamiający mógł się odwołać na przykład od decyzji zamykającej. Trzeba było wydać formalnie decyzję odmowną. Wikało to urząd w działania, które nie przynosiły żadnych efektów. Trzeba było za każdym razem przeprowadzić wnikliwe postępowanie, żeby odpowiedzieć, że nie, po czym zawiadamiający mógł się odwołać i ruszała cała procedura, machina sądowa, w zasadzie nie przynosząc żadnych efektów. Teraz staramy się ze wszystkich sił uzyskiwać sygnały. Tak jak mówię, nie są one warunkiem

rozpoczęcia postępowania. Mamy działania, które zaczynamy na podstawie własnego oglądu, na przykład spotkań międzynarodowych, tego, że jakieś decyzje były w Czechach czy Francji. Widzimy, że może coś podobnego dzieje się u nas. Możemy wszcząć postępowanie wyjaśniające. Kiedy mamy podejrzenie, że dana praktyka została albo mogłaby być powielona, prawo nie powstrzymuje nas przed tym, żeby sprawdzić, nie stawiając oczywiście zarzutów.

Mówię też o praktycznej stronie. Po to, żeby dotrzeć do praktyki, która jest czymś innym niż zapisem w umowie, dlatego że akurat kwestie dotyczące siły wyższej często wynikają z umów, analizujemy umowę i widzimy, czy dana klauzula jest czytelna czy nie, czy jest prawidłowa. Tak samo było ze sprawami odnoszącymi się do zapisania konkretnej ceny w umowie. Albo jest, albo nie ma, albo jest mętna. Możemy to ocenić. Natomiast jeżeli już wchodzimy w praktyki, które duże firmy chcą w pewien sposób ukryć, to odpytanie ich o to, czy je stosują, oczywiście nie przyniesie żadnych efektów, dlatego że nie odpowiedzą na takie pytanie. Na przykład zapytanie, czy stosują państwo wsteczne rabaty, na które nie umawiają się państwo z dostawcami, niestety, jest skazane na porażkę. Trzeba do tego podejść poprzez zapytanie dostawców. Tym krótszy i bardziej efektywny jest to proces, im bardziej jest to precyzyjna informacja o konkretnych danych, kwotach, czasem nazwiskach. Kogoś można zapytać wtedy jako świadka. To po prostu wpływa znacząco na efektywność, jak też na koszty osobowe i czasowe postępowania. Stąd tutaj nasze nastawienie, dlatego że jesteśmy nastawieni na to, żeby takie praktyki wykrywać i eliminować. Natomiast dochodzenie do tego wymaga stałych zachęt dla tych, którzy o nich wiedzą.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Dziękuję bardzo. A sojusze zakupowe?

Zastępca dyrektora Delegatury w Bydgoszczy UOKiK Jacek Marczak:

Sojusze to jest temat, zagadnienie, które funkcjonuje w Unii Europejskiej już kilka lat. Same sojusze pewnie dłużej. O czym mowa? Pewnie działa to w różnych formach. Są to zgrupowania firm kupujących produkty, sieci handlowych, które zawiązują swego rodzaju, najlepiej nazwać to, sojusze. Razem chcą kupować produkty od dostawców, ażeby negocjować lepsze ceny czy warunki. Natomiast ma to też swoje kontrowersyjne strony. Czasami powstają podmioty, które nic nie kupują, które są posadowione poza Unią Europejską, na przykład w Szwajcarii, a które jednak zwracają się do dostawców sieci handlowych, żeby wnieść na przykład opłatę administracyjną czy coś takiego za możliwość negocjowania z siecią. Jakie są tutaj ograniczenia w ukróceniu tego procederu, a w każdym razie aspektów, które mogą budzić wątpliwości? Same sojusze również mają pewne pozytywy. Mogą skutkować tym, że ceny dla konsumentów na koniec będą niższe. Jakie są tutaj ograniczenia? Jeżeli chodzi o prawo antymonopolowe, czyli konkurencji, było to badane przez Komisję Europejską, czy nie jest to swego rodzaju kartel, że sieci handlowe, nabywcy zmagają się, mówię to hipotetycznie, ponieważ nie zostało to właśnie tak określone, żeby razem kupować po jakiejś cenie. Wygląda to bardzo podobnie, natomiast Komisja Europejska, która też jest organem, który stosuje prawo konkurencji, egzekwuje prawo zapisane w traktatach, uznała, że sojusze przynoszą korzyści, nie uznała tego za naruszenie prawa konkurencji.

Jak wyglądałaby analiza w świetle przepisów o przewadze kontraktowej czy też nieuczciwych praktykach handlowych, jak to jest określane przez dyrektywę? Tutaj już jest to bardziej kontrowersyjne. Mieliśmy kontakty z naszymi odpowiednikami w innych krajach, którzy też gdzieś tam to dociekali. Na ten moment jest kilka ograniczeń. Pierwsze to właśnie posadowienie czasami poza Unią Europejską. Tu prawdopodobnie dałoby się jakoś sankcjonować takie firmy, natomiast przepisy odnoszą się tylko do firm, które coś kupują od dostawców, czyli do nabywców, podczas gdy bardzo często ci, którzy żądają opłat, nic nie kupują. A więc jest to od razu pewien przeskok, aspekt, który mógłby spowodować problemy przed sądem. Polska ustawa odnosi się do nabywców i dostawców. Jeżeli czegoś nie kupuję, nie jestem nabywcą.

Kolejne rzecz to ta, że sojusze zakupowe zwracają się o jakąś zapłatę zazwyczaj do największych producentów, a najwięksi często nie łapią się na ochronę z ustawy ani z dyrektywy, dlatego że przewidują one pewne progi obrotowe. Maksymalny próg to 350 mln euro. Jeżeli dostawca osiąga roczny obrót w wysokości do 350 mln euro, a nabywca powyżej, to możemy chronić takiego dostawcę. Później są też niższe progi. Jeżeli ma poniżej 150 mln euro, a nabywca powyżej, to też chronimy itd, nawet aż do 2 mln euro. Natomiast mówimy o najwyższym progu. Wiemy, że firmy, do których zwracają się sojusze, często mają powyżej 350 mln euro, co wydaje się bardzo dużą kwotą, ale w Polsce ugruntowani producenci często mają już takie obroty roczne.

To nie jest tajemnica, gdyż są to dane ze sprawozdań finansowych. Wobec tego ciężko jest ich obronić. Widać tutaj, że ci, którzy zawierają sojusze, znają przepisy o nieuczciwych praktykach. Pewnie starają się unikać podmiotów mniejszych. Aczkolwiek jeżeli ktoś z państwa wie o takich przypadkach, to oczywiście zapraszamy. Może jest to warte zbadania. Może też warto zastanowić się, czy dyrektywa i ustawa dają wystarczającą ochronę przed takimi zjawiskami.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję bardzo. Oddam głos organizacjom, które się u nas pojawiły, naszym gościom. Kto z państwa zechciałby zabrać głos? Pierwsza była pani, potem pan.

Członek zarządu Green REV Institute, wiceprezes zarządu Federacji Bezpieczna Żywność Daria Janowicz:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie ministrze, szanowne posłanki i posłowie, dziękuję za możliwość zabrania głosów w tak istotnej sprawie. Reprezentuję Green REV Institute oraz Federację Bezpieczna Żywność, zrzeszającą organizacje społeczne działające na rzecz zdrowia publicznego, klimatu i praw osób konsumenckich. Chciałabym zwrócić uwagę na związek pomiędzy nieuczciwymi praktykami handlowymi stosowanymi przez wielkie sieci handlowe wobec rolników i rolniczek a naruszeniem prawa osób konsumenckich do bezpiecznej żywności.

W Polsce niemal wszyscy konsumenci robią zakupy w dużych sieciach handlowych. Ponad 90% wybiera regularne dyskonty i supermarkety, a liderami są oczywiście Biedronka, Lidl, Dino, Kaufland czy Żabka. Tak wysoka koncentracja rynku sprawia, że osoby konsumencie są de facto skazane na ofertę sieci, które narzucają warunki producentom i ograniczają realny wybór żywności. Nasz raport Meat Us Half Way z 2023 r., w którym analizowaliśmy działania Żabki, Lidla, Kauflandu, Biedronki i Dino, jasno wskazuje, że koncentracja rynku w rękach kilku globalnych sieci prowadzi do wielu nadużyć, od wymuszania niekorzystnych umów po presję cenową, która eliminuje z rynku mniejszych producentów. Rolnicy zmuszani do sprzedaży po zaniżonych stawkach nie są w stanie utrzymać wysokich standardów produkcji. To wprost przekłada się na jakość żywności, która trafia na nasze stoły. Łańcuch nieuczciwości zaczyna się na poziomie producenta, ale kończy się na konsumencie.

Jeżeli sieci handlowe łamią prawa rolników, ograniczając ich możliwości rozwoju, zmuszając do minimalizacji kosztów kosztem jakości, wykorzystując dofinansowanie w ramach wspólnej polityki rolnej, to w konsekwencji łamią także prawa osób konsumenckich do bezpieczeństwa i rzetelnej informacji o produktach. Osoba konsumencka ma prawo oczekiwać, że żywność kupowana w sklepie będzie oczywiście wolna od ukrytych kosztów zdrowotnych i środowiskowych, produkowana w sposób zgodny z zasadami uczciwego handlu i oznaczona w sposób przejrzysty i niewprowadzający w błąd. Tymczasem praktyki stosowane przez sieci, jak promocja niezdrowej żywności, narzucanie producentom kosztów marketingowych czy ograniczanie dostępu do półki producentom niszowym, na przykład roślinnym, w sposób systemowy zawężają wybór konsumentów i utrwalają rynek taniej, niskiej jakości żywności.

Apelujemy także, żeby podkomisja uznała, że nieuczciwe praktyki wobec rolników są jednocześnie naruszeniem praw osób konsumenckich. W interesie publicznym jest wzmocnienie regulacji chroniących zarówno producentów, jak i konsumentów, dlatego że bezpieczeństwo żywności to dobro wspólne. Apelujemy także o rozpoczęcie prac nad strategią dla bezpiecznej żywności dla Polski, żeby uporządkować i wyznaczyć kierunek dla bezpieczeństwa żywności i bezpieczeństwa żywnościowego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję bardzo. Udzielam panu głosu.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo, chcę bardzo podziękować w imieniu mojego Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, po pierwsze, w ogóle za powołanie podkomisji, jak też za podjęcie tematu dzisiejszego posiedzenia. Jest to masowa bolączka polskiego rolnika. Omawiamy dzisiaj temat relacji między dostawcą żywności a dużymi sieciami. Oczywiście jest pytanie, kim jest dostawca. To nie jest małe gospodarstwo, to są duże gospodarstwa specjalistyczne, na dobrym poziomie produkcji. Myślę, że ich kondycja finansowa jest lepsza niż przeciętnego gospodarstwa. Na pewno niemalże w 100% są to polskie

podmioty, które dostarczają. A kim są sieci przynajmniej z punktu widzenia pochodzenia kapitału? Są to sieci z kapitałem zagranicznym. W związku z tym mam pytanie pod adresem urzędu, dziękując w ogóle za podejmowanie tego tematu. Czy w państwa ocenie obowiązujące regulacje prawne są wystarczające dla wyposażenia was w niezbędne instrumenty, które dają wam możliwość jeszcze bardziej aktywnego, bardziej skutecznego bronięcia interesów producenta? Czy macie tu jakieś sugestie, propozycje? Myślę, że jest to ważne z punktu widzenia pracy naszej podkomisji.

Po drugie, wspominał pan, panie dyrektorze, że z urzędu podejmujecie interwencje, ale generalnie interesuje mnie odpowiedź na pytanie, jaka w ocenie państwa jest skala zgłoszeń o interwencje. Ile z nich ma szansę na pozytywne rozstrzygnięcie, a ile z nich w sumie odpada? To jest jedna kwestia.

Po trzecie, pani przewodnicząca, oczywiście mamy świadomość, że wszystkie znane nam na dzień dzisiejszy utrudnienia, komplikacje, wręcz zagrożenia dla rozwoju produkcji rolnej w naszym kraju, z punktu widzenia obiektywnego i subiektywnego charakteru, nie ulegają wątpliwości. Wskazują, że sytuacja, temat bezpieczeństwa w obrocie handlowym muszą być rozwiązywane w bardziej aktywny sposób. W obecności pana ministra Jacka Czerniaka chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Do 2016 r. funkcjonowała w naszym kraju Agencja Rynku Rolnego. Agencja ta spełniła niezwykle ważną, powiedziałbym, historyczną rolę w budowaniu w ogóle rynku rolnego oraz relacji między rynkiem a producentem, który zaopatrywał rynek. Likwidacja agencji poprzez połączenie i powołanie KOWR-u spowodowała, że w działalności KOWR-u tematyka różnych aspektów, mechanizmów funkcjonowania rynku zeszła na dalszy plan. Chciałbym zaproponować, pani przewodnicząca, żeby rozważyć – mówię to bez jakichkolwiek negatywnych intencji – zastanowić się nad odtworzeniem tej instytucji. Mówię to także w kontekście moich osobistych wieloletnich doświadczeń związanych z tą tematyką.

Mój związek działa na wschodzie kraju. Jesteśmy przedstawicielami małych i średnich gospodarstw. Jest to kluczowa sprawa, naprawdę kluczowa sprawa. Mamy Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, który powinien zajmować się również tematem, który dzisiaj w Polsce jest najtrudniejszym problemem, a mianowicie tym, jak wyglądają realne koszty produkcji. Pan minister Czerniak mówił na wstępie o działaniach podejmowanych przez resort rolnictwa w okresie polskiej prezydencji. Były to niezwykle cenne inicjatywy. Dyrektywa z 2019 r., którą Hiszpanie jako pierwsi rozwinęli w kontekście przyjęcia decyzji o zakazie skupowania płodów, żywności poniżej kosztów produkcji, oczywiście w warunkach naszego rolnictwa, w warunkach jego funkcjonowania jest niezwykle trudna do zastosowania, dlatego że właśnie jest problem ze zdefiniowaniem realnych kosztów dla każdego rodzaju produkcji. Może i powinna zajmować się tym tylko i wyłącznie instytucja, o której tu wspominałem. Agencja Rynku Rolnego pełniła taką rolę. Zostało sporo kadry z tych czasów. Myślę, że w tym kierunku powinniśmy podążać.

Reasumując omawiany dzisiaj temat wskazuje, że tematyka ta jest aktualna niemalże każdego dnia. Mam tylko jedną uwagę. Powiem szczerze, że przeczytałem z wielką satysfakcją o decyzjach, o których jest mowa w materiale urzędu, wskazujących na zastosowanie wymiernych, wysokich, słusznych kar. Myślę, że środowisko rolnicze nie ma wiedzy o efektach tej pracy, myślę, że jest to ten moment działalności, który jest wart upowszechnienia. Dlaczego? Dlatego że pokazuje, że nie ma u nas sytuacji, w której nawet najsilniejszy podmiot – mówię o sieciach handlowych – jest bezkarny. Zapłacone wysokie kary wskazują, że w Polsce w tych sprawach są przestrzegane przepisy. Myślę, że w tym zakresie, poza tym to, co się robi, warto byłoby znaleźć więcej miejsca na upowszechnienie tej wiedzy. Reasumując dziękujemy za to, co już zostało zrobione. Uważamy, pani przewodnicząca, że warto się zastanowić. Potrzebna jest instytucja absolutnie kompetentna, której autorytet nie byłby podważany przez producentów, jak również przez rynek i przedstawicieli rynku. To taki wniosek. Życzymy powodzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że nie jestem osobą, która zadecyduje o tym, czy taka instytucja powstanie. Dziękuję za pytania. Czy jeszcze ktoś z państwa? Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Delegatury w Bydgoszczy UOKiK Jacek Marczak:

Przepraszam, padły pytania. Czuję się zobowiązany.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Zbierzemy pytania. Na koniec będzie odpowiedź.

Zastępca dyrektora Delegatury w Bydgoszczy UOKiK Jacek Marczak:

Dobrze. Dziękuję.

Dyrektor Działu Prawnego Polskiej Federacji Producentów Żywności Związku Pracodawców Magdalena Osińska:

Dzień dobry. Szanowni państwo, Magdalena Osińska. Polska Federacja Producentów Żywności.

Chciałabym wrócić do tematu sojuszy zakupowych, dlatego że jest to teraz bardzo ważny temat dla producentów żywności. Powiem szczerze, że obecnie jest to jedna z najczęstszych bolączek producentów, z którą zwracają się do federacji. Są badane wszystkie zarówno lokalne, jak i międzynarodowe sieci zakupowe, które wykraczają poza granice. I tutaj chciałabym się zwrócić do pana dyrektora. Problem rzeczywiście jest. Warto zastanowić się, jak ochronić dużych producentów przed takimi praktykami, dlatego że szanowni państwo, oni są rzeczywiście wyłączeni z ochrony. Jeżeli dużo produkują, to muszą też gdzieś to sprzedać. Tak naprawdę są pod presją. Presja cenowa nie jest nigdy dobra, dlatego że eliminuje małych detalistów z rynku. Oczywiście można wycisnąć producenta i osiągnąć najniższą cenę, ale pamiętajmy, że ma to też skutki ekonomiczne dla całego rynku. Nie chodzi tylko o to, żeby była najniższa cena, chodzi też o to, żeby produkt był jakościowo dobry i żeby nie wyeliminować innych podmiotów, innych detalistów z rynku. A jest to łatwa droga do tego. Przedsiębiorcy obawiają się tego. Mówię tutaj również o tych, których nie obejmuje ustawa i ochrona, ale również mówię o mniejszych podmiotach, których może i obejmuje. Widzę, że jednak urząd ma tutaj lekcję do odrobienia. Oczywiście jesteśmy wdzięczni za wszystkie dotychczasowe działania, doceniamy je jak najbardziej, ale tutaj jednak trzeba by się temu przyjrzeć, zbadać praktyki od strony konkurencyjności. Pan dyrektor wspominał o jednych opłatach, a wydaje się, że obecnie tworzy się tu całe pole, nowe pole, nowy obszar do różnych nadużyć. Warto by było, żeby rzeczywiście spróbować to uregulować. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Gołaś (KO):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa? To teraz będzie moment na udzielenie odpowiedzi na zadane pytania. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Delegatury w Bydgoszczy UOKiK Jacek Marczak:

Dziękuję bardzo. Pierwsze pytanie dotyczyło tego, czy regulacje, które teraz obowiązują, są wystarczające. Powiem tak. To nie jest zła ustawa. Ustawa była już zmieniana i dostosowywana, jest mocniejsza niż była. Jest także mocniejsza niż większość ustaw europejskich, dlatego że tak jak wspominałem, poza listą nieuczciwych praktyk ma klauzulę generalną. We współpracy z różnymi środowiskami staramy się znajdować takie praktyki. Podałem przykład siły wyższej. Tego nie ma na liście. Jest to ocena klauzul umownych, czy zabezpieczają przed zdarzeniami siły wyższej. Inny przykład z branży rolnej, którą akurat pan reprezentuje, to firmy produkujące cukier, koncerny cukrownicze skupujące buraki cukrowe, a jednocześnie sprzedające nasiona buraków. Mieliśmy zgłoszenia, że niektórzy plantatorzy chcieliby kupować nasiona poza systemem, ale rynek nie mógł się wytworzyć. Jest czterech producentów cukru. Każdy z nich dystrybuje nasiona i zabrania kupować je poza swoją dystrybucją. Jeżeli chcę dostarczyć buraki do koncernu cukrowniczego, muszę od niego kupić nasiona. W porządku, ale po zgłoszeniach uznaliśmy, że nie jest to do końca uczciwe, dlatego że trzeba umożliwić również zakup poza, może taniej, oczywiście z odpowiednią atestacją, żeby były to wiarygodne źródła. Była to jedna z praktyk, których nie ma na liście. Nikt by się tym nie zajął. W wielu krajach europejskim nikt się tym nie zajmie, dlatego że po prostu implementowano dyrektywę w taki sposób, że jest lista. My możemy się tym zająć. Dlatego ważna jest współpraca, zwracanie uwagi.

Pani Magdalena zwróciła uwagę na kolejny aspekt dotyczący sojuszy. Można pogłębić komunikację. Czegoś się dowiemy, możemy do czegoś dojść. Ustawa umożliwia wiele rzeczy. Pewne kwestie procesowe może można by było doprecyzować, ale uważam, że to, co jest w tym momencie najważniejsze, są to dwie rzeczy. Jak już wspominałem, współpraca z organizacjami w celu pozyskiwania informacji, może współpraca systemowa, może punkt kontaktowy, może cykliczne spotkania, może jakiś przekaznik, żeby to nie było od czasu do czasu albo jakoś tak, może cykliczne spotkania, gdzie zawsze coś tam będzie przekazane. Po drugie, jest to cięższa praca, praca sądowa. Jak długa by nie była lista nieuczciwych praktyk, jak bardzo byśmy nie

chcieli jej doprecyzować, zawsze da się ją obejść. Znowu wchodzimy w klauzulę generalną. Później stajemy w sądzie, ja osobiście także, ponieważ jestem radcą prawnym, stoję w sądach i uzasadniam, dlaczego dana praktyka jest nieuczciwa. A sądy, niestety, orzekają w składach jednoosobowych. W pierwszej instancji, w drugiej instancji widzimy ogromne rozbieżności. Wygrana w sprawie Biedronki, przegrana w sprawie Kaufland. W zasadzie była to identyczna praktyka, a ocena jest różna o 180 stopni. Tutaj jest pole edukacyjne, tak jak pan wspominał, i dla tych, których dotyczy ochrona, jak też, mam wrażenie, w sferze prawnej. Może jakieś warsztaty, może jakieś spotkania. Już ku temu zmierzamy. Za dwa tygodnie na Uniwersytecie Warszawskim będzie konferencja dotycząca właśnie przewagi kontraktowej. Będą tam też sędziowie. Mamy nadzieję, że dadzą nam szansę na wysłuchanie poza salą sądową, gdzie jak widać, nie zawsze to skutkuje.

Ustawa nie jest zła. Jest też wzorowana na innych przepisach, które stosujemy na przykład w ochronie konsumentów. Jest tam podobny system. Jest pewna klauzula generalna, na przykład, że nie można wprowadzać konsumentów w błąd. Potem jest lista praktyk. Przez lata prowadziłem sprawy z listy, sprawy dużych firm, telewizji, różnych koncernów. I też chodziłem do sądu. Tak samo najczęściej była stosowana ta klauzula. Reklama nie może wprowadzać w błąd. To bardzo proste, chociaż jest troszeczkę inaczej sformułowane. Wszystko, co tam jest ukryte, zmanipulowane, podpadało pod ten przepis. Natomiast cała lista nieuczciwych praktyk w gruncie rzeczy przez lata, już przez ponad 20 lat jest stosowana dosyć rzadko, ponieważ jest widoczna. Później firmy starają się ją obchodzić. Dobrze, że skutkuje, natomiast coś tam dzieje się dookoła, w związku z czym elastyczność musi pozostać. Taka jest moja odpowiedź na ten moment. Na pewno będziemy analizować, gdzie dawać ewentualne dodatki. Jeżeli chodzi o wydłużanie listy, i tak uzupełniliśmy ją o praktykę pozyskiwania rabatów wstecznych, czyli obniżania ceny post factum. Zostało to dodane nie z dyrektywy, tylko na skutek naszych inicjatyw.

Jaka jest skala skarg? Ona nie jest duża. Ogólnie rzecz biorąc, jest to kilkadziesiąt skarg rocznie. W Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów są dwie jednostki, jedna centralna, Departament Przewagi Kontraktowej, i druga moja, czyli delegatura w Bydgoszczy, które zajmują się tą tematyką. W skali urzędu łącznie jest to 40-50 skarg rocznie, przy czym muszę od razu zaznaczyć, że jeżeli bylibyśmy typowym urzędem, który bardzo ściśle stosuje przepisy, to dałoby się z tego wycisnąć może z 15 skarg. Często są to skargi mailowe, że tam jest za tanio, tam jest za drogo, bez imienia, bez nazwiska, bez niczego. Przyjmujemy to, dlatego że skoro działamy z urzędu, to każda informacja jest cenna. Mieliśmy kilka lat temu kontrolę NIK. NIK kazała nam powiedzieć, ile było zawiadomień. Pokazaliśmy, że tyle było zgłoszeń, ale formalnie zawiadomień z tego było tyle. O formalizmy bym się nie martwił, tylko o treść, o to, ile ma szansę pójść dalej. Jeżeli jest to coś w rodzaju, że w sąsiedniej wsi za tanio skupują borówkę, to nie za dużo możemy z tym zrobić. Rejestrujemy to, mieści się to we wskazanych 50 skargach. A jeżeli na przykład od organizacji wpływa zgłoszenie, w którym jest powiedziane, że sieć handlowa taka i taka albo dwie sieci, albo trzy sieci pobierają taką i taką opłatę, mamy tyle przypadków w takim okresie, odbywa się to w takim czasie roku, są podane przykłady, a ponadto jeżeli można się też spotkać i jeszcze coś tam uzyskać, to z takim zawiadomieniem jest duża szansa.

Tak samo jest z organizacjami rolniczymi. Z niektórymi mieliśmy kontakty bardziej ożywione, niektóre poprzez swój udział pomogły nam wygrać sprawy sądowe, zeznając w sądzie, że jakaś praktyka w ich ocenie jest nieuczciwa. Uważam, że była bardzo wydajna pomoc. Chodzi o stanowisko organizacji, która ocenia, oczywiście stricte nie przedstawia dowodów, ale przedstawia stanowisko. To też jest pomocne, skoro sędziowie nie są aż tacy biegli w tego rodzaju sprawach. Do sądów spływa jedna sprawa, druga, trzecia, po kolei, po troszeczkę. Są to trudne sprawy. A więc im lepiej jest reprezentowane stanowisko dostawców przez organizacje, a nie tylko urzędu, to tym lepiej. Odgrywamy wtedy rolę strasznego urzędu administracji, który ciemniejszy przedsiębiorców, ale jednak występujemy w czymś imieniu, nie dla siebie, tylko dla tych, których chronimy. A więc też dobrze by było, żeby była współpraca. Jest to bardzo, bardzo ważne. Będziemy to podkreślać za każdym razem, jak dostaniemy zaproszenia na posiedzenie podkomisji.

Jeżeli chodzi o sojusze zakupowe, mogę tylko spuentować, że warto rozmawiać. Chętnie czegoś tam więcej się dowiemy. Być może trzeba będzie podjąć ten temat. Na ten moment tyle mogę powiedzieć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Alicja Łepkowska-Golaś (KO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że mogę zamknąć dyskusję, ale pozwolę sobie jeszcze podziękować za działalność. Tak się uśmiechałam, gdyż powiedziałam to państwu nieoficjalnie przed rozpoczęciem posiedzenia, że jestem córką emerytowanej inspektor Inspekcji Handlowej. Wiem, jak to funkcjonuje, jak jest to ważne dla tych ludzi, którzy rzeczywiście kontrolują te sprawy. Czasami włos się jeżył, jak poznawało się pewne historie. A więc dziękuję za działalność, ponieważ to naprawdę chroni rolników przed nieuczciwą praktyką. Mam nadzieję, że takich praktyk będzie jak najmniej, a sprawy będą wygrane, żeby były przestrogą na przyszłość, żeby nie dochodziło do takich sytuacji. Jeszcze raz dziękuję. Myślę, że możemy zamknąć dyskusję.

Drodzy państwo, bardzo dziękuję za przedstawienie informacji. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Zamykam posiedzenie podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności, eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością oraz sprzedaży bezpośredniej i handlu detalicznego produktów wytworzonych w gospodarstwach rolnych.